NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 318 (2859). Wilno, Niedziela 26 Listopada 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Uroczystości grodzieńskie

Obchód 400-lecia urodzin króla Stefana Batorego i 15-lecia istnienia 81 p. p.

GRODNO, (Pat). W dniu 25 bm rozpoczęły się w Grodnie uroczystości, związane z obchodem 400-lecia urodzin króla Batorego oraz 15-lecia istnienia 81 p. p.

Uroczystości zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki z małżonką, który przybył w otoczeniu członków Domu Cywilnego i Wojskowego. Prezydentowi towarzyszą: szef Gabinetu Wojskowego płk. Głogowski, zast. szefa Gab. Wojskow. mjr. Jurgielewicz, szef Kancelarji Cywilnej Hełczyński oraz adjutanci mjr. Górzewski i por. Krotkiewski. — Pana Premjera reprezentował minister poczt i telegrafów Kaliński.

PRZYJAZD PANA PREZYDENTA.

O godzinie 12-ej Pan Prezydent przybył na stację Łosośna pod Grodnem, gdzie powitał Go wojewoda białostocki Kościałkowski, dowódca OK. gen. Litwinowicz, szef sztabu płk. Perkowicz i inni. Stąd udał się samochodem w towarzystwie woj. Kościałkowskiego do Grodna. Następnym samochodem jechała pani Prezydentowa Mościcka, wojewodzina Kościałkowska i dyrektorowa Zwisłocka.

Przy moście na Niemnie ustawiono bramę triumfalną, przed którą zebrała się generalicja, korpus oficerski, kompanja honorowa 81 p. p., delegacje organizacyj społecznych, duchowieństwo wszystkich wyznań oraz niezliczone tłumy publiczności. Po przybyciu przed bramę triumfalną Prezydent odebrał raport od dowódcy kompanji honorowej, poczem przeszedłszy przed frontem kompanji, wszedł na most, gdzie powitał Go krótkim przemówieniem prezydent miasta, wręczając Dostojnemu Gościowi chleb i sól. Dziatwa wręczyła Panu Prezydentowi kwiaty, wygłaszając serdeczne i wzruszające przemówienia.

Pan Prezydent przeszedł przez most, witany owacyjnie przez zebrane tłumy, poczem odjechał na zamek, poprzedzany eskortą szwadronu 23 p. ul. pomiędzy szpalerami wojska, organizacyj społecznych, organizacyj PW, ustawionych wzdłuż całej drogi i witających owacyjnie Głowę Państwa.

W chwili przybycia Pana Prezydenta do Grodna artylerja dała 21 strzałów armatnich. Po przybyciu do Zamku Królewskiego Pan Prezydent z małżonką udał się do apartamentów przeznaczonych dla siebie.

Wmiędzyczasie zebrała się Rada Miejska Grodna która przybyła prosić Pana Prezydenta Rzeczypospolitej aby raczył przyjąć dyplom honorowego obywatelstwa miasta Grodna. Pan Prezydent przyjął delegację, zgadzając się na przyjęcie honorowego obywatelstwa i dziękując za zaszczyt.

POŚWIĘCENIE DOMU LUDOWEGO W KOPCIÓWCE.

O godzinie 13 Pan Prezydent w towarzystwie wojewody odjechał do Kopciówki, miejscowości odległej o 29 km. od Grodna, na uroczystość poświęcenia Domu Ludowego swego imienia. Przybywającego Prezydenta powitały tłumy okolicznej ludności oraz miejscowe organizacje społeczne. U wejścia do Domu Ludowego witał Dostojnego Gościa przewodniczący Komitetu Domów Ludowych Powiatu Grodzieńskiego, prosząc Pana Prezydenta o wyrażenie zgody na nazwanie domu Jego imieniem. Po otrzymaniu twierdzącej odpowiedzi, tłumy ludności wzniosły okrzyk na cześć Pana Prezydenta.

Po poświęceniu wnętrza Domu Ludowego, Pan Prezydent przyjął w świetlicy tego domu delegację Kółek Rolniczych, składających hołd Panu Prezydentowi i witających Głowę Państwa w serdecznych i pełnych gorącego przywiązania słowach.

Pan Prezydent zwiedził szczegółowo poszczególne działy urządzonej tu wystawy, specjalnie interesując się tkaninami samodziałowemi z wełny krajowej oraz wyrobami ceramicznemi w stylu starosłowiańskim gawędząc z przedstawicielami ludności miejscowej.

Po godzinnym pobycie w Kopciówce, Pan Prezydent, żegnany serdecznie przez miejscową i okoliczną ludność odjechał na Zamek.

OBIAD W KASYNIE OFICERSKIEM.

O godzinie 14 w sali Kasyna Oficerskiego odbył się obiad, wydany na cześć Pana Prezydenta przez zarząd miasta Grodna. Udział w nim wzięło 180 zaproszonych gości. Przybywającego Prezydenta w towarzystwie małżonki powitała orkiestra hymnem narodowym.

W czasie obiadu wojewoda Kościałkowski wygłosił przemówienie, dziękując Panu Prazydentowi, że raczył przybyć do Grodna — miasta, w którem Wielki Król Stefan Batory przemyślał i zdecydował szereg posunięć państwowych, miasta, w którem potem Komendant Piłsudski wydał szereg szereg ważnych rozkazów, decydujących o odzyskaniu Wilna. Wojewoda zameldował, że województwo kroczy krok za krokiem w swej pracy dla Państwa i posuwa się naprzód w zwalczaniu kryzysu gospodarczego. Jak wielkie muszą być zalety Twego charakteru i umysłu Panie Prezydencie, — mówił wojewoda — jeżeli wolą Zgromadzenia Narodowego zostałeś wybrany powtórnie na 7 lat i stoisz na czele całego narodu, aby prowadzić Polskę ku dniom świetlanej przyszłości. Kończąc, wojewoda Kościałkowski wzniósł toast na cześć Pana Prezydenta.

Zkolei przemawiał prezydent miasta.

W końcu obiadu wniesiono na salę pięknego orła, upolowanego, a następnie wypchanego. Do Pana Prezydenta przemówił inż. Cytarzyński imieniem Miejskiego Muzeum Przyrodniczego w Grodnie, zaznaczając, że „ośmieleni rzadką pięknością okazu i zawartym w nim symbolem zwierzchniej władzy w Państwie, składamy go Prezydentowi w darze, w chwili, gdy swą obecnością raczył zaszczycić nasz obchód ku czci Wielkiego Króla Stefana".

Pan Prezydent dar przyjął i podziękował zań.

Po skończonym obiedzie Pan Prezydent odjechał na Zamek.

PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE MIEJSKIM.

W dalszym ciągu sobotnich uroczystości odbyło się przedstawienie galowe w Teatrze Miejskim. Fronton teatru bogato iluminowano. Wystawiono dużych rozmiarów świetlną mapę Polski, wyobrażającą granice Rzeczypospolitej za czasów Batorego.

Już na godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia plac przed teatrem zaległy tłumy publiczności, oczekujące na przyjazd Pana Prezydenta. O godzinie 7.30 wieczorem Pan Prezydent przyjechał wraz z małżonką, witany u wejścia przez wojewodę. Zebrane tłumy wiwatowały na cześć Dostojnego Gościa.

W chwili ukazania się Pana Prezydenta w loży reprezentacyjnej orkiestra odegrała hymn narodowy. Po skończeniu przedstawienia zebrana w teatrze publiczność urządziła Głowie Państwa żywiołową owację. Na przedstawieniu był również obecny poseł węgierski Matouska. W loży reprezentacyjnej zasiadł Pan Prezydent z małżonką, wojewoda Kościałkowski mjr. Jurgielewicz oraz adjutanci.

Przedstawienie galowe, wykonane przez artystów wileńskich, poprzedził przemówieniem prof. Mieczysław Limanowski. Na treść przedstawienia złożyło się widowisko historyczne „Batory pod Pskowem" pióra dziennikarza wileńskiego W. Charkiewicza.

Po przedstawieniu Pan Prezydent wraz z małżonką odjechał na Zamek.

Ulice, któremi przejeżdżał Pan Prezydent, zapełnione były tłumami, witającemi żywiołowo przejeżdżających.

Całe Grodno tonie w powodzi światła. Ruch bardzo wielki — normalnie tutaj niespotykany.

* * *

Na uroczystości grodzieńskie z Wilna przybyli: p. wojewoda wileński Wł. Jaszczołt, rektor USB b. minister Staniewicz, wiceprezes Sądu Apelacyjnego Parafjanowicz, prokurator Sądu Apelacyjnego Przyłuski, kurator Okręgu Szkolnego Szelągowski, prezydent m. Wilna Maleszewski, redaktor naczelny „Kurjera Wileńskiego" p. K. Okulicz, prof. Mieczysław Limanowski, prezes Dyrekcji Okr. K. P. inż. Falkowski, prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów inż. Zuchowicz, kilku dowódców pułków stacjonowanych w Wilnie i wiele innych wybitnych osobistości.

Chautemps tworzy nowy rząd.

PARYŻ, (Pat). Prezydent Lebrun odbył w sobotę szereg narad z przywódcami stronnictw.

Herriot, któremu prezydent Lebrun zaproponował utworzenie nowego gabinetu, nie przyjął tej misji ze względu na stan swego zdrowia. Wobec tego prezydent Lebrun zawezwał do siebie senatora Chautemps.

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi, że o godz. 15.45 p. Kamil Chautemps opuścił pałac Elizejski i oświadczył przedstawicielom prasy, że prezydent republiki powierzył mu misję utworzenia nowego gabinetu.

Zgodnie ze zwyczajem sen. Chautemps zastrzegł sobie udzielenie ostatecznej odpowiedzi po złożeniu wizyt protokularnych przewodniczącym Izby i Senatu oraz ustępującemu prezesowi Rady Ministrów. Pozatem p. Chautemps pragnie naradzić się ze swymi przyjaciółmi politycznymi.

W sprawie incydentu na granicy austro-niemieckiej

BERLIN. (Pat.) W sprawie niemiecko-austrjackiego incydentu granicznego biuro Wolffa komunikuje, że rząd Rzeszy, opierając się na wynikach śledztwa, przeprowadzonego na miejscu zajścia przez niemiecką komisję sądowo-wojskową, podejmie stosowne kroki u rządu związkowego Austrji. Dochodzenia komisji ustaliły, że żołnierz Reichswehry zastrzelony został na terytorjum niemieckiem w odległości 800 metrów od granicy oraz że dokonali tego trzej członkowie Heimwehry.

BERLIN (Pat.) Biuro Conti komunikuje, że w dniu dzisiejszym poseł niemiecki w Wiedniu na zlecenie ministra spraw zagranicznych Rzeszy Neuratha zgłosił protest u rządu austrjackiego w związku z zajściem na pograniczu niemiecko-austrjackiem.

Komunikat urzędowy.

WIEDEŃ. (Pat.) O godzinie 20 ogłoszony został następujący komunikat urzędowy:

Dziś zjawił się u kanclerza Dollfussa poseł Rzeszy Niemieckiej dr. Rieth i przedstawił mu wynik dochodzenia niemieckiego w sprawie zajścia nad granicą austrjacko-bawarską. Pos. Rieth zapytał następnie, co rząd ustrjacki zamierza w tej sprawie czynić. Kanclerz Dollfuss oświadczył, że na to pytanie da odpowiedź dopiero po otrzymaniu wyników śledztwa, zarządzonego z całą surowością przez władze austrjackie. Wynik śledztwa i materjały dowodowe będą posłowi Riethowi doręczone.

Ponura przyszłość w ustach Litwinowa.

Podróż do Rzymu. — Przemówienie na bankiecie prasy.

LONDYN, (Pat). Z Nowego Jorku donoszą, że Litwinow opuszcza dziś Amerykę i na włoskim statku „Conte di Savoya" udaje się z powrotem do Europy. Litwinow przyjął zaproszenie Mussoliniego i po wylądowaniu we Włoszech uda się wprost do Rzymu, gdzie spotka się z Mussolinim.

Na cześć Litwinowa wydany był wczoraj wieczorem przez prasę amerykańską wielki pożegnalny bankiet, na którym Litwinow wygłosił przemówienie, charakteryzujące sytuację międzynarodową. Szczególnie krytycznie brzmiały uwagi Litwinowa o konferencji rozbrojeniowej. Mowa zawierała wiele ostrych wycieczek pod adresem Niemiec hitlerowskich.

Litwinow oświadczył m. in., że przygotowania do nowych wojen są w pełnym toku i wykonywane są zupełnie otwarcie. Wyścig zbrojeń jest wznowiony i wzmożony, a generacja, która wyrasta jest wychowywana w idei gloryfikacji wojen. Konferencja rozbrojeniowa w Genewie — oświadczył Litwinow — jest dziś trupem, którego żadne wysiłki do życia nie przywrócą. Dotychczas nie wystawiono świadectwa śmierci, ponieważ doktorzy boją się przyłożyć ucho do serca i stwierdzić, że bić przestało.

Mówiąc o wychowaniu młodzieży w niektórych krajach europejskich, Litwinow zaznaczył, że jest to propagowanie średniowiecznych pseudonaukowych teoryj o wyższości pewnych narodów na dinnemi, prowadzących do wniosku, że pewne narody mają prawo panowania nad innemi. Inne znów kraje uważają swe specjalne warunki za przeszkodę do rozbrojenia lub kontroli zbrojeń.

W Rzymie 3 dni.

MOSKWA (Pat). Pobyt komisarza Litwinowa w Rzymie projektowany jest na trzy dni. Moskiewskie koła polityczne sądzą, że Mussolini będzie usiłował skłonić Litwinowa do udziału ZSRR w projektowanych naradach rozbrojeniowych w San Remo i w Rzymie. Możliwe jest również, że Włochy zaproponują pośrednictwo między Z. S. R. R. a Niemcami. Powrót komisarza Litwinowa do Moskwy oczekiwany jest koło 10 grudnia.

Ambasador francuski u Hitlera.

PARYŻ, (Pat). Oddział agencji Havasa w Berlinie donosi, że kanclerz Hitler przyjął wczoraj ambasadora francuskiego.

„Paris-Midi" donosi, że rozmowa dotyczyła nietylko sprawy przyszłych rokowań francusko-niemieckich, lecz także praktycznej strony zorganizowania ewentualnej konferencji, na której mogłaby być omówiona sprawa rozbrojenia.

Powrót pos. Łukasiewicza do Moskwy.

MOSKWA, (Pat). Powrócił do Moskwy i objął urzędowanie poseł Rzeczypospolitej Łukasiewicz.

Trzęsienie ziemi na Elbie.

RZYM, (Pat.) Po raz pierwszy od niepamiętnych czasów zarejestrowana krótkie, lecz gwałtowne trzęsienie ziemi na wyspie Elbie. Ludność wyspy, w obawie ponowienia się wstrząsów, przebyła noc pod gołem niebem. Obserwatorjum miejscowe zarejestrowało trzęsienie ziemi o charakterze falistym z ogniskiem odległem o 500 km

Singapore — drugi Gibraltar.

Anglja tradycyjnie i zazdrośnie strzeże swego władztwa nad morzami. Gdy chodzi o wzmocnienie morskich sił, Anglja nie cofa się przed środkami. Dzięki temu właśnie przetrwał po dziś dzień paradoks polityczny w postaci Gibraltaru, twierdzy angielskiej na terytorjum hiszpańskiem lub w postaci Malty, Cypru i in. Zawiele Anglja swej flocie zawdzięcza i zabardzo morze w psychikę angielską weszło, by miała Wielkobrytanja zrezygnować z którejkolwiek ze swych potężnych śródziemnomorskich baz wojennych.

Ostatnio, w związku z rozwojem wypadków na Dalekim Wschodzie, zwróciła admiralicja angielska szczególną uwagę na Singapore. Kilkasettysięczne miasto w angielskich Indochinach a jednocześnie ruchliwy port, Singapore przez samą naturę predestynowany jest na wypadową bazę morską na wodach oceanów: Indyjskiego i Spokojnego. Stąd łatwo czuwać nad Indjami z jednej strony, zaś Chinami — z drugiej. Stąd łatwo równoważyć ekspansję japońską i szachować zagrażając Oceanji, a pośrednio dominjom angielskim: Nowej Zelandji i Australji imperjalizm państwa Wschodzącego Słońca. Wreszcie, dzięki posiadaniu Singapore, nietrudno w razie wojny na Pacyfiku odegrać w odpowiedniej chwili wygodną rolę pośrednika czy języczka u wagi.

Chodzi jedynie o postawienie Singapore na odpowiednim do współczesnego rozwoju techniki wojennej poziomie. Tem się właśnie od paru lat rząd angielski zajmuje, dążąc wyraźnie do uczynienia z Singapore drugiego Gibraltaru, Gibraltaru Dalekiego Wschodu.

Pchnięto potężnie naprzód roboty nad zmodernizowaniem portu wojennego w Singapore. Potężne forty i umocnienia mają być już wkrótce wykończone. Port zaopatrzono w olbrzymie pływające doki. Największy z nich obliczony jest na dźwignięcie okrętu pojemności 50 tys. tonn. Główne porty i urządzenia obronne znajdują się dla bezpieczeństwa o 14 mil od brzegu. Pokonano wielkie trudności, związane z bagnistą i lesistą okolicą. Musiano osuszyć dżungle, zwalczyć niebezpieczeństwo żółtej febry, zbudować szosę, nadającą się do transportu ciężkich dział, wozów amunicyjnych i t. p. Przeprowadzono rury kanalizacyjne i wodociągowe, założono przewody elektryczne. Na wszystkich okolicznych wzgórzach zbudowano potężne, betonowe, zamaskowane schrony dla artylerji. Uwzględniono potrzeby obrony zarówno przeciwokrętowej jak też przeciwlotniczej. O trzy mile od portu zbudowano doskonałe lotnisko. W ogromnych hangarach spoczywają w pełnej gotowości bojowej stalowe ptaki. W razie potrzeby, Singapore rozwija harmonijne współdziałanie broni: lotnictwa, artylerji i marynarki. Port wojenny został tak rozbudowany, że zmieścić może w razie potrzeby nietylko największe olbrzymy morskie, lecz nawet całą eskadrę. Ponadto, zaopatrzono Singapore w ogromne zapasy węgla i nafty, tak, że w wypadku oblężenia, twierdza mogłaby całych sześć miesięcy czekać na odsiecz.

Rozbudowana i zaopatrzona w najnowsze zdobycze techniczne twierdza Singapore czuwa na przejściu z oceanu Indyjskiego na Spokojny. Wszystkie okręty, zmierzające z Suezu ku Japonji, Chin czy Australji są zmuszone do przechodzenia przez wąską cieśninę Malakka, w bezpośredniej bliskości od Singapore. Wzorem cieśniny Gibraltarskiej, czy Kanału Suezkiego czy wreszcie Panamskiego, cieśnina Malakka należy do najważniejszych pod względem strategicznym cieśnin świata.

Anglja już dawno zrozumiała doniosłość wszystkich tych wodnych przejść i cieśnin. Już w 1819 r. przedstawiciel potężnej Kompanji Wschodnioindyjskiej sir Stamford Raffles, zatykając flagę angielską w Singaporze oświadczył towarzyszom: „Stąd panować będzie kiedyś Anglja nad morzami Chin, Japonji, Siamu i Kambodży".

Słowa sir Stamforda Raffles były dotychczas prorocze. Czy jednak angielskie władztwo mórz, oparte na Gibraltarach, Maltach, Suezach i Singapore'ach przetrwa wieki — to duży znak zapytania. Na Dalekim Wschodzie zarysowuje się coraz groźniej potęga japońska. Co będzie, gdy Japonja zrealizuje hasło „Azja dla Azjatów" wyprze białych konkurentów z azjatyckich rynków handlowych, połączy pod swą hegemonją wielomiljonowe rzesze kolorowych ludów? Flota japońska, nie ustępująca angielskiej pod względem techniki i patrjotyzmu załogi, góruje nad angielską pod względem oddalenia od baz ojczystych. Singapoore może się opierać atakom nieprzyjacielskim w ciągu sześciu miesięcy. Rosyjski Port Artura opierał się przeszło rok. A jednak Port Artura padł... Rachuby angielskie mogą również okazać się zawodne.

Narazie jednak dumnie powiewa nad dalekiem Singapoore flaga angielska i szczerzą swe paszcze zamaskowane dalekonośne angielskie działa

New.

Proces o podpalenie Reichstagu.

POPOW W OPAŁACH.

LIPSK. (Pat.) W 44 dniu procesu o podpalenie parlamentu całą niemal rozprawę wypełniło przesłuchanie jednego świadka, którego mętne zeznania wprowadziły w kłopotliwą sytuację oskarżonego Popowa.

W usposobieniu van der Luebbego nastąpiła dziś znów zmiana na lepsze, stanął przed sądem uczesany i umyty, znać było na nim ożywienie.

Wymienionym na wstępie świadkiem jest niejaki Hirsch, sprowadzony pod eskortą policji. Skonfrontowano go z Popowem. Okazało się przytem, że obaj poznali się po raz pierwszy w marcu w więzieniu śledczem w Berlinie. Przedtem nigdy się nie widzieli i o sobie nie słyszeli. Świadek był redaktorem Czerwonego Sztandaru i aktywnym współpracownikiem Centralnego Komitetu niemieckiej partji komunistycznej. Znany był pod przdomkiem „Piotr". Ze śledztwa wiadomo, że osobnik tego imienia zaopatrywał swego czasu oskarżonego Popowa w nielegalną bibułę, zakazane pisma i t. d. Świadek Hirsch był posiadaczem mnóstwa kwitów pieniężnych z podpisami, co do których nie może powiedzieć z pewnością, czy to są jego własne podpisy. Pokwitowania tego rodzaju wręczał świadek niejakiemu Brunonowi Petersonowi, od którego otrzymywał również pieniądze jako wynagrodzenie za różne prace publicystyczno-informacyjne. Pochodzenia tych pieniędzy świadek nie zna. Petersone jest o tyle wmieszany w tę sprawę, że w posiadaniu Popowa znaleziono także wiele kwitów pieniężnych, podpisanych imieniem Brunon. Podpisy na kwitach „Piotra" i na kwitach „Brunona" są identyczne.

Na wniosek obrońcy Teicherta Popow osobiście bada autentyczność kwitów.

PRZEWODNICZĄCY (do Popowa): „Jak się to stało, że kwity te znalazły się w posiadaniu pańskiem?"

POPOW: „Kwity te podpisywał własnoręcznie znajomy mi osobiście osobnik „Piotr". Co do kwitów, podpisanych przez świadka Hirscha, niemogę nie powiedzieć. W tem tkwi jakaś tajemnica. Brunona Petersona nie znam. Dziwię się zarzutom przeciw mnie konstruowanym. Powtarzam po raz tysiączny, że nic więcej w tej sprawie nie mogę dodać".

PRZEWODNICZĄCY do Popowa: „Wypraszam sobie tego rodzaju zwroty, obrażające sądownictwo niemieckie".

Świadek Hirsch zeznaje dalej, że uważa za wykluczone, by kwity pochodzić miały od oskarżonego Popowa.

Sąd zarządził praktyczne doświadczenia dla ewentualnego porównania charakteru pisma Hirscha. Świadek Hirsch pisze pod dyktandem.

PRZEWODNICZĄCY: „Dla sądu jest wysoce znamienne, że pan nie może podać bliższego pochodzenia pieniędzy".

Dymitrow oświadcza, że oburza go zachowanie się Hirscha i dziwi, że świadek Hirsch jako dziennikarz nie może z dokładnością powiedzieć, czy istotnie jest to jego własnoręczny podpis. Stwierdzam — mówi oskarżony — że faktycznego „Piotra" znam osobiście. Z Hirschem Popow nie miał nic wspólnego. Dalej Dymitrow wypowiada stek obraźliwych wyrazów pod adresem sądu. Przewodniczący przerywa mu, usiłując wprowadzić bieg rozpraw na spokojne tory. Dymitrow mimo protestów mówi dalej.

PRZEWODNICZĄCY (do Dymitrowa) „Zachowaniem się swem sprawia pan wrażenie, jak gdyby chciał pan przewodniczyć rozprawie. Do tego nie dopuszczę. Odbieram panu głos".

DYMITROW: „Panie przewodniczący, proszę mi pozwolić jasno się wypowiedzieć: Jedynie pana uznaję za swego zwierzchnika. Pozostali panowie są dla mnie bez znaczenia".

Po przerwie oskarżony Tanew stwierdza, że „Piotra", który utrzymywał kontakt z Popowem, znał osobiście, ale nie przypomina sobie zupełnie świadka Hirscha.

OBRONCA SACK (do Hirscha): „Czy świadek znał Torglera i co może o nim powiedzieć?"

ŚWIADEK HIRSCH: „Torgler nie był członkiem centralnego komitetu niemieckiej partji komunistycznej. Zajmował się jedynie kierownictwem frakcji parlamentarnej i znany był w naszych kołach jako specjalista w tej dziedzinie".

Usiłowania prokuratora, by od świadka Hirscha wydobyć potwierdzenie okoliczności, że celem niemieckiej partji komunistycznej było dążenie do krwawego przewrotu rewolucyjnego — nie dają rezultatu.

Zeznawał następnie świadek Brunon Peterson, przebywający obecnie w obozie koncentracyjnym. Rzuca on światło na działalność komunistów w okresie poprzedzającym rewolucję narodowo socjalistyczną. Kwitów z podpisem „Piotr" świadek nie otrzymywał.

Konfrontacja obu świadków — Petersona i Hirscha — nie wyjaśnia zupełnie kwestji, wśród jakich okoliczności i od kogo Hirsch otrzymywał pieniądze. Pozostaje to nadal tajemnica.

PRZEWODNICZĄCY: „Czy kwity, noszące podpis „Brunon", skonfiskowane w mieszkaniu Popowa, noszą pańskie podpisy?"

Świadek Peterson przeczy stanowczo.

Na tem rozprawę odroczono do poniedziałku.

Hrim Czajkowski — wychowanek „Tajnego Detektywa".

Maturzysta — bandyta postrachem Pokucia.

Zastrzelony niedawno bandyta Czajkowsik, o którym pisaliśmy przed paru tygodniami był jak wiadomo przez 5 lat postrachem Pokucia.

Obecnie, gdy ludność Pokucia nie obawia się już terroru bandyty, przedostają się do wiadomości publicznej niektóre szczegóły z jego życia, które bardzo przypominają głośnego przed 10 laty bandytę na naszym terenie Muchę. — Poza szczegółami, które już podawaliśmy, znajdujemy w prasie lwowskiej szereg dalszych, które poniżej podajemy:

Czajkowski fizycznie nie miał żadnych danych aby wzbudzać postrach.

BYŁ TO PRAWIE KARZEŁ

wzrostu zaledwie 1 mtr. i 48 ctm., szczupły, niepozorny, o niewielkiej sile fizycznej. — Członkowie jego bandy i przyjaciele rozpuszczali rozmyślnie pogłoski, że jest on olbrzymem, o herkulesowej sile.

To w znacznym stopniu utrudniało poszukiwania policji. Policja szukała „chłopa jak dąb", a tymczasem niepozorny Czajkowski prawie na oczach policji grasował bezkarnie przez pięć lat.

Te pięć lat, to prawdziwy romans kryminalny.

Romans nie pozbawiony przytem humoru i świadczący o jakiejś niesamowitej fantazji bandyty.

Czajkowski, człowiek dość inteligentny (miał maturę) od najwcześniejszej młodości gruntownie przygotowywał się do swego zawodu. W kryjówce jego znaleziono olbrzymi zapas literatury kryminalnej,

CAŁY KOMPLET „TAJNEGO DETEKTYWA",

oraz pamiętniki, w których szczegółowo opisywał swe przygody, przyznając się do dużego wpływu, jaki wywarła na nim lektura książek i pism kryminalnych.

Przez cały czas swej „działalności" starannie unikał wszelkiej „mokrej" roboty. Na swem sumieniu ma tylko

ZAMORDOWANIE PEWNEGO MURARZA

który mu w chałupie wybudował betonowy schron, ściśle stosując się do jego wskazówek. Czajkowski obawiał się, że murarz go zdradzi i dlatego pozbawił go życia. Schron ten to swego rodzaju arcydzieło techniki i kryminalnej fantazji. Wejście do niego prowadziło przez piec kuchenny.

Trzeba było tylko odgarnąć popiół z paleniska, odsunąć stalową pokrywą i Sezam był otwarty.

Po schodkach schodziło się do głębokiego lochu. Cały ten loch był wyłożony betonem, obity tapetami i z komfortem umeblowany. W nim to ukrywał się Czajkowski przez tygodnie całe, gdy policja już zanadto nadeptywała mu na pięty i tu w zaciszu, zajadając smakołyki, dostarczane mu przez uwielbiającą go starą matkę, obmyślał plan nowych wypraw i kawałów.

O tych „kawałach" dziś dopiero się dowiadujemy. Pewnego razu w Horodence odbywała się.

JAKAŚ ZABAWA TANECZNA.

Czajkowski stanął u wejścia za drzewem i obserwował nadchodzących gości. W tem widzi, że zbliża się znany i bogaty kupiec Rosenblatt.

— Dobry wieczór, panie Rosenblatt — pozdrawia go.

— Kto mówi? — zapytał przerażony Rosenblatt.

— Czajkowski jestem.

Pod znanym i bogatym kupcem zatrzęsły się łydki.

— Panie Czajkowski — mówi drżącym głosem — ja pana bardzo uprzejmie przepraszam, ale ja wziąłem ze sobą tylko dwieście złotych Czy mam panu dać tę drobnostkę?

— Dawaj pan! Na przyszły raz bierz pan więcej ze sobą pieniędzy.

Za chwilę nadchodzi grupa czterech nauczycielek i dwóch nauczycieli. Czajkowski zatrzymuje ich. „Ciało nauczycielskie" tłumaczy się, że jako takowe nie posiada razem przy sobie więcej jak 5 zł. — Wtedy Czajkowski zwraca się do najmłodszej nauczycielki:

— Ponieważ nie macie pieniędzy, to

JA WAM DAM 200 ZŁ.

Ale musicie mi przysiąc, że całą sumę dziś przepijecie!

— Dobrze — zgadza się prędko jeden z nauczycieli.

— To za mało — mówi Czajkowski. — Powtórzcie za mną słowa przysięgi: Przysięgam Bogu Wszechmogącemu, że w ciągu dzisiejszej nocy przepiję całą sumę 200 zł.

I dopiero gdy sterroryzowane „ciało nauczycielskie" powtórzyło słowa przysięgi, Czajkowski puścił je wolno.

Innym razem posyła do pewnego znanego działacza ruskiego chłopca z następującą kartką: „Proszę oddawcy tego listu wypłacić 500 zł. — Czajkowski". Działacz zdecydował się po długim namyśle chłopca wydać w ręce policji. Wówczas Czajkowski udaje się do jego szwagra, w biały dzień, przedstawia się i mówi:

— Z pańskim szwagrem bardzo jest nie dobrze. Obawiam się, że długo już nie pożyje.

Przerażony szwagier idzie do owego działacza i komunikuje mu słowa Czajkowskiego. Za poradą policji działacz ruski, kładzie się do łóżka, a

DETEKTYWI PILNUJĄ JEGO DOMU

w dzień i w nocy. Lecz po tygodniu nerwowo nie wytrzymał. Wyszukał owego gońca Czajkowskiego i wręczył mu 500 zł.

Ten niepokaźny człowiek, samym dźwiękiem swego nazwiska potrafił terroryzować ludzi: w biały dzień wchodził najbezczelniej do przepełnionej restauracji, przedstawiał się a przerażony restaurator wydawał mu całą zawartość kasy.

Setki ludzi pośród ziemiaństwa, kupców i przemysłowców a nawet bogatych chłopów, składało mu

MIESIĘCZNY HARACZ.

Bez słowa protestu, pokornie i w wielkiej tajemnicy. Wyszło to dopiero teraz na jaw ze znalezionych przez policję jego pamiętników. O niektórych ze swych ofiar wyraża się bardzo pochlebnie np.: „Ziemianin K. m. dobry człowiek mój wielki przyjaciel". Albo o pani L. „Śliczna kobieta! Można się w niej zakochać".

Są również liczne zapiski o jego wiejskich kochankach jak np. „Parańka, buła fajna, ale wże ne zdała". Mnogość tych zapisków świadczy, że Czajkowski

BYŁ PRAWDZIWYM DON JUANEM.

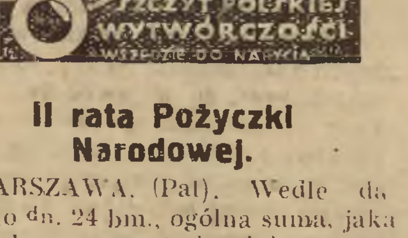
Policja zabrała się wreszcie, po pięciu latach, do niego z całą energją. Ostatni ty dzień Czajkowski nie wychodził zupełnie ze swego betonowego schronu. Krytycznego dnia przodownik policji, tknięty jakiemś przeczuciem był dwukrotnie w chałupie Czajkowskiego, lecz zastawał — jak wiadomo — tylko starą matkę. Czajkowski nie spodziewał się trzeciej wizyty i wyszedł ze swej kryjówki. To zdecydowało o jego śmierci. Padł przeszyty kulami policjanta.

Tak zginął słynny Hrim Czajkowski, postrach Pokucia, lecz o „czynach" jego wśród wiejskiego ludu jeszcze długo krążyć będą legendy.

Wyniki wyborów do rad gromadzkich
z dn. 23 i 24 listopada.

Akcją wyborczą były objęte 4 powiaty z 75 gromadami, podzielonemi na 280 okręgów wyborczych. Na listy BBWR przypadło 1398 mandatów, na listy opozycyjne — 14 mandatów. Zaznaczyć należy, że całkowita akcja wyborcza w dniu 24 bm. została zakończona na terenie powiatu brasławskiego, dając w sumie 2088 mandatów radnych i tyluż zastępców. W dniu 23 b. m. została zakończona całkowicie akcja wyborcza do rad gromadzkich na terenie powiatu święciańskiego, dając 2232 mandaty radnych i tyluż zastępców.

Na dzień 25 b. m. pozostały tylko 2 powiaty, w których w dniu tym zakończoną zostanie całkowicie akcja wyborcza do rad gromadzkich i tem samem na terenie całego województwa wileńskiego wybory do rad gromadzkich będą zakończone.



II rata Pożyczki Narodowej.

WARSZAWA. (Pat). Wedle danych do dn. 24 bm., ogólna suma, jaka wpłynęła na poczet drugiej raty pożyczki narodowej, wynosi 37 miljonów złotych. Jest to bardzo poważna kwota, stwierdzająca, że ponad dwie trzecie subskrybentów nie korzysta z rozłożenia płatności pożyczki narodowej na 11 rat, pragnąc prędzej ją spłacić i zrealizować już pierwszy kupon, płatny 1. VII. 1934 r. Pewien odsetek subskrybentów dotąd nie uiścił drugiej raty, co winno być bezwzględnie uczynione natychmiast, zarówno w interesie własnym, jak społecznym, gdyż za kilka dni rozpoczyna się okres płatności trzeciej raty. W najbliższym czasie ukaże się pierwszy zeszyt subskrybentów, którzy otrzymali dyplomy komitetów obywatelskich, przyczem zamieszczeni tam będą tylko ci subskrybenci, którzy opłacają raty pożyczkowe.

Gen. Pfeifr odjechał do Pragi

KRAKÓW. (Pat). Po jednodniowym pobycie w Krakowie szef lotnictwa czeskosłowackiego gen. Pfeifr odjechał o godz. 21.25 pociągiem do Pragi.

B. pos. Barlicki zgłosił się dla odbycia kary.

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 25 b. m. zgłosił się do więzienia Mokotowskiego dla odbycia kary skazany w procesie przywódców Centrolewu b. poseł Barlicki.

Skazanie sędziego Łopatty.

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 25 b. m. Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie byłego sędziego Łopatto. Na mocy wyroku Łopatto został skazany za ujawnienie tajemnicy służbowej oraz wymuszenie i wzięcie łapówki — łącznie na 3 lata więzienia i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich.

SKOK PRZEZ ATLANTYK.

Naogół kontakt nasz z dziennikami polskiemi wychodzącemi w Ameryce jest dość luźny, a przeciętny, kawiarniany pożeracz gazet znaleźć je może tylko gdzieniegdzie w stolicy i na zachodzie Polski. Szkoda, ponieważ życie Polaków amerykańskich różni się bardzo od naszego, a prasa — jak wszędzie i zawsze jest odbiciem tamtejszej codzienności.

Gdy przeglądamy te długie wąskie szpalty, uderza nas przedewszystkiem gorący patrjotyzm, który z nich wieje. Wychodźcy nasi są entuzjastami Polski. Wszystko co się tu dzieje, zachwyca ich i wprawia w podziw.

Niema w tem nic dziwnego. Większości z nich, zajętych swym drobnym „bussinessem", wojujących zażarcie o dolara i centy, a wśród tego trapionym nostalgją i serdecznie tęskniącym do tej ziemi, na której się urodzili — ukazała się nagle ta Ojczyzna z dość mglistych spodziewań i nadziei. Wyłoniła się niby ongi zatopiona wyspa w morzu i poczęła rosnąć w zachwyconych oczach, jak zaczarowany pałac w bajce.

Polacy za oceanem mieli znacznie korzystniejsze możliwości oceniania z pewnej perspektywy tych przemian i postępów, które się u nas dokonywały. Na podstawie doniesień prasy amerykańskiej, rejestrującej z chłodnym objektywizmem tylko zasadnicze wydarzenia w Polsce, mogli oni łatwiej ogarnąć całokształt naszych spraw niż my, zagubieni częstokroć w codzienności i mnogości wypadków. Oni też najlepiej mogli odczuć tę zmianę tonu całego świata w stosunku do nas dotąd lekceważonych i obserwować to że się tak wyrażę — porastanie Polski w mocarstwowość.

Mówię mogli, gdyż trudno się zorjentować, jak było w rzeczywistości. Ich prasa oddaje nam nastroje obecne.

Nie mam zresztą zamiaru prawienia naszym dzielnym „Amerykanom" mdłych komplementów. Raczej przeciwnie, chodzi mi o przytoczenie kilku obrazków z tamtejszego życia, patrząc na nie oczami tamtejszych dziennikarzy i tamtejszych ludzi.

Poziom polskiej prasy amerykańskiej nie jest jak wiadomo wysoki. U nas są pisma o poziomie bardzo niskim, ale sprawiają wrażenie ponure. Natomiast czytając pisma amerykańskie uśmiechamy się i nie jest to bynajmniej uśmiech ironji. Poprostu tam jest inaczej, a to inaczej widziane przez pryzmat naszych przyzwyczajeń, jest dziwne, niezwykłe, a często dziwaczne i bardzo zabawne. Biorę pod uwagę tylko notatki z życia miasta i to nie tej klasy, którą u nas nazwano reportażem, lecz sprawy z zakresu zwyczajnej reporterki. A trzeba dodać, że dział ten jest w Ameryce znacznie obszerniej traktowany niż u nas.

A więc taka notatka z Chicago:

HANNA WALSKA Z POWROTEM W NEW YORKU; GOTOWA DOPOMÓC McCORMICKOWI.

NEW YORK, 1 listopada. — Pani Hanna Walska, temperamentalna artystka, która przed pięciu laty opuściła Stany Zjednoczone, gdzie miała wszystko czego mogła zapragnąć, gdzie czekało na nią przeszło czterdzieści dobrze płatnych tur koncertowych, nie mówiąc już o miljonowym interesie perfumeryjnym i o jej mężu, Haroldzie McCormicku, wyjeżdżając do ulubionego przez siebie Paryża — powróciła znowu do New Yorku.

Nasz czytelnik zapytałby przedewszystkiem, kto to jest ta „temperamentalna artystka? Pianistka, śpiewaczka, tancerka? Skoro wyjechała przed pięciu laty, to nie każdy pamięta, zwłaszcza w kilkomiljonowem mieście. Taki drobiazg nic nie obchodzi amerykańskiego reportera, który wali dalej:

Przybyła na pokładzie parowca „Ile de France" — ciągle piękna i czarująca, szczupła i elegancka w każdym calu, od drobnej nóżki do szczytu swej pięknej głowy, na której zuchowato nastawiony znajdował się malutki aksamitny kapelusik. Podobno pani Walska zamierza się starać o odzyskanie zpowrotem straconego obywatelstwa amerykańskiego z powodu przebywania dłużej niż dwa lata poza granicami kraju, bez meldowania się w konsulacie amerykańskim. Ma ona zamiar większość swego czasu spędzać w Stanach Zjednoczonych i ma się pojawiać od czasu do czasu w koncertach, zarówno w New Yorku jak i w Chicago.

Na stawiane jej przez reporterów pism amerykańskich pytania dawała szczere i otwarte odpowiedzi i miała się wyrazić, że nie słyszała wiele o nowym kłopocie jej byłego męża, Harolda McCormicka, którego pewna pani w New Yorku skarży o półtora miljona za złamaną obietnicę ożenku, lecz oświadczyła, że jeżeli jej były mąż zażąda od niej jakiejkolwiek pomocy, to ona mu tej pomocy nie odmówi.

Znowu nasz czytelnik wzruszyłby ramionami i zapytałby co go obchodzą prywatne sprawy tej baby, jej obywatelstwo i jej najpierw rozwiedziony, a potem zawiedziony mąż? Pani Walska zaś przysłałaby redakcji jedno sprostowanie, jej „bywszy" mąż drugie a wspomniana w notatce „pewna pani" trzecie.

A w Ameryce? Wszyscy troje są zadowoleni z bezpłatnej reklamy.

— — — — — — — — — — — —

Mniej natomiast zadowolony będzie z reklamy bohater następującej potwornej historji, która musi wywołać zdumienie, już nie tylko polskiego, ale wogóle europejskiego czytelnika. Mam na myśli właściwie nie bohatera, a „czarny charakter" tego rodzajowego obrazka, pod dowcipnym tytułem „Washroom — medal".

„Niedawno temu Amerykańskie Stowarzyszenie Numizmatyczne kazało wybić specjalny medal w nagrodę „dla nieznanego bohatera", który się odważył spoliczkować i posiniaczyć oczy znienawidzonemu przez opinję publiczną senatorowi Huey P. Longowi z Louisiany w umywalni pewnego klubu nowojorskiego.

Z tej afery była niedawno temu cała heca, jak kraj długi i szeroki. Wszyscy cieszyli się, że znalazł się dżentelman, który nie mógł znieść grubiańskiego i nieprzyzwoitego zachowania się solona louisiańskiego i zamalował go porządnie po cyferblacie. Amerykańskie Stowarzyszenie Numizmatyczne kazało dla upamiętnienia tego wydarzenia wybić medal, któremu dano nazwę „Washroon Medal!". Jednakże tajemniczy bohater nie zgłosił się po tę nagrodę i nie wiadomo dotąd naprawdę, kto tak urządził senatora Longa. W każdym razie medal, wybity na upamiętnienie tego wydarzenia, będzie rzadkością i będzie miał swoje historyczne znaczenie".

Zgodzimy się wszyscy, że zakres działania „Towarzystwa Numizmatycznego" jest nieprawdopodobnie szeroki.

— — — — — — — — — — — —

W Ameryce odbywa się w listopadzie jakaś uroczystość, której pochodzenie nie jest mi niestety znane. Po polsku nazywa się to „Dzień Wilkołaków". W dniu tym patrzy się przez palce, na różne psoty, wyprawiane przez młodzież i dzieci. Oto sprawozdanie z takiego dnia:

„Dziatwa i młodzież chicagoska korzystając onegdaj w całej pełni z przywilejów, przysługujących jej z racji Dnia Wilkołaków. Psociła gdzie się dało, urządzała wybryki na wszelkie sposoby, ku swej ogromnej radości, a ku niezadowoleniu kupców, motorzystów, policjantów i strażaków.

Tegoroczna celebracja wypadła wyjątkowo barwnie i przyniosła znaczne szkody. Popalono wagony, powybijano wiele szyb w oknach tramwajów i sklepów, okna wystawowe wysmarowano ciężko ścieralnemi farbami, samochody porysowano kredą, pozdzierano nawet opony z kół i poniszczono.

Policjntowi Dan Leany z Woodlawn stacji jakiś mocno — reki chłopak wymalował twarz wielkim przejrzałym pomidorem. Policjant John Leyendecker z Englewood chodzi dziś ze złamaną ręką, jakiś wilkołak grzmotnął go onegdaj cegłą. Na południowej stronie miasta wzywano zgórą sto razy straż pożarną. Prawdziwych pożarów było jednak tylko dziesięć. Na North i Sheffield avenues spaliły młode wilkołaki samochód".

Co kraj, to obyczaj! „Prawdziwych pożarów było zaledwie dziesięć". Zapewne, że to niewiele, zwłaszcza, że „tegoroczna celebracja wypadła wyjątkowo barwnie".

Tak się tam dzieci bawlą, oczywiście przedewszystkiem amerykańskie, ale także i polskie. A my tutaj obawiamy się poważnie, że się nam dzieci gorszą literackiemi wizjami przeszłości, jakie zawiera „Trylogja" Sienkiewicza.

Wychowanie przyszłych „jaroszów" moralnych, jeśli ich tak można nazwać, wzdragających się na myśl o przemocy fizycznej i na widok krwi, jest rzeczą piękną i arcyszlachetną. Jeżeli jednak jakiś nasz Jasio, spotka się z tamtejszym Johnem na „udeptanej ziemi", to wynik takiego spotkania wydaje się zgóry przesądzony.

Wł. Laudyn.

—o()o—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Poprawa stanu bezpieczeństwa na Wileńszczyźnie

Sporządzone przez powiatowe Komendy P. P. woj. wileńskiego statystyki bezpieczeństwa w powiatach województwa wileńskiego wykazują dodatnią poprawę stanu bezpieczeństwa za III kwartał 1933 r.

W ciągu III kwartału r. b. zanotowano tylko 2 wypadki morderstwa w celach rabunkowych oraz 2 polityczne. Pozatem nie zanotowano wypadków napadów rabunkowych. Kradzieży koni statystyka wykazuje o 50 proc. mniej niż to wskazywała w tymże kwartale roku 1932. Kradzieży z włamaniem i zwykłych notuje się coraz mniej na prowincji. Oszustwa notowane rzadko, lecz zwiększyły się wypadki fałszerstwa monet. W ciągu III kwartału zakwestjonowano na terenie województwa przeszło 3000 fałszywych różnych monet, przyczem wykryto 5 zakonspirowanych warsztatów falsyfikatów oraz aresztowano podczas puszczania w obieg i fałszowaniu około 30 osób.

Mniejsze przestępstwa natury kryminalnej jak spędzanie płodu, znachorstwo, krzywoprzysięstwo, bójki na tle porachunków osobistych, podpalanie celem uzyskania asekuracji również stale ulegają zmniejszeniu się.

Zwiększyła się natomiast statystyka przestępstw administracyjnych i nakładanych kar za nieprzestrzeganie przepisów administracyjnych.

Fanatyk czy umysłowo chory.

Z pogranicza donoszą, iż przed miesiącem na teren polski przedostał się w rejonie Michniewicz 47-letni Borys Fidorenko, którego sędziwy ojciec mieszka na terenie powiatu baranowickiego. Ponieważ Fidorenko pochodzi z Polski i ojciec jego posiadający własne gospodarstwo rolne zobowiązał się syna przyjąć do siebie, władze nie stawiły przeszkód na udzielenie prawa osiedlenia się Fidorenkowi w Polsce. Tymczasem Fidorenko po tygodniowym pobycie u ojca wyszedł z domu i więcej nie wrócił. Sądzono początkowo, iż Fidorenko udał się do Rosji. Przypuszczenia te okazały się mylne, gdyż przed kilku dniami w lesie znajdującym się niedaleko wsi Łuczaje koło Suchodowszczyzny leśniczy Karpowicz odnalazł podziemną kryjówkę, którą zamieszkiwał jakiś osobnik. W wyniku dochodzenia ustalono, iż Fidorenko w starym okopie wojennym urządził sobie mieszkanie, w którem miał pozostać do końca życia.

Dowiedziawszy się o tem ojciec Fidorenki sprowadził go onegdaj do domu, lecz syn ustawicznie ucieka do lasu.

Zachodzi przypuszczenie, iż Fidorenko doznał pomieszania zmysłów jeszcze w czasie swego pobytu w Rosji, gdzie odbywał karę więzienia i przez dłuższy czas przebywał w różnych ziemiankach w czasie swej ucieczki z więzienia.

Kopiści uratowali m. Łużki od pożogi.

W granicznym folwarku Władysławowo, położonym na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Słobpców wybuchł groźny pożar. Ogień szybko objął budynek mieszkalny a następnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania gospodarskie. Na wieść o pożarze zmobilizowano żołnierzy K. O. P., którzy z narażeniem życia pożar zdołali zlokalizować w ciągu 2 godzin, ratując przytem cały inwentarz żywy i dwoje chorych osób, mieszkających na strychu jednego z domów.

Również dzięki energicznej akcji ratunkowej żołnierzy KOP zdołano uratować od pożogi miasteczko Łużki, gdzie wybuchł groźny pożar. Zanim ogień począł się przerzucać z domu na dom świetnie zorganizowane oddziały KOP, zdołały pożar szybko umiejscowić i uchronić dobytek mieszkańców, za co otrzymali serdeczne zbiorowe podziękowanie od wszystkich mieszkańców Łużek.

Z życia spółdzielczego

Rożana Grodzieńska, powiatu kosowskiego, leży na trakcie szosowym Słonim — Prużany. Zaludnienie miasteczka wynosi ponad 4,000 osób. W miasteczku czynne są 2 tartaki, 2 młyny parowe, fabryka smaru kołowego, fabryka powrozów i elektrownia.

W maju roku 1931 powstała tu spółdzielnia spożywców „Dobrobyt" przy znacznem poparciu urzędników i rolników. Obecnie do spółdzielni należy 269 członków. Fundusze własne wynoszą: udziałowy zł. 1,131, społeczny i in. zł. 1,093, razem zł. 2,224. Obrót spółdzielni za 10 miesięcy r. 1932 wyniósł zł. 28790, a w roku bieżącym zł. 29760. Sklep spółdzielni mieści się przy placu rynkowym w domu cerkiewnym. Obowiązki kierownika sklepu i rachmistrza pełni członek Zarządu Junasz Eugenjusz, który ze swych obowiązków wywiązuje się z powodzeniem. — Spółdzielni pracuje z wynikami dobremi, to też cieszy się zaufaniem ludności. Władze spółdzielni noszą się z zamiarem uruchomienia drugiego sklepu w Rożanie w dzielnicy, mieszczącej siedzibę Urzędu Gminnego. — Zarządowi i Radzie Nadzorczej Spółdzielni „Dobrobyt" słusznie należy się uznanie za troskę i pracę dla rozwoju spółdzielni.

E. B

Święciany.

KOŁA P. C. K.

Dnia 23 bm. zorganizowano Komisję Oddziałową Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w Święcianach w obecności delegata Okręgu Wileńskiego P. C. K.

Po omówieniu szczegółowego programu pracy, postanowiono położyć główny nacisk na konieczność organizowania Kół Młodzieży Pozaszkolnej.

Głębokie.

INSPEKCJA P. C. K.

Delegat Zarządu Okręgu Wileńskiego Polskiego Czerwonego Krzyża przeprowadził w dniu 21 bm. w Głębokiem inspekcję prac Oddziału PCK. i Koła Młodzieży Czerwonego Krzyża przy gimnazjum Unji Lubelskiej.

Oddział Głębocki prowadzi głównie pracę w kierunku przeszkolenia ludności w ratownictwie przeciwgazowem.

Koło Młodzieży opiekuje się kilku najuboższemi rodzinami w mieście zaopatrując je w żywność, opał i lekarstwa.

Z obrad B. Z. M. K.

Wczoraj o godz. 12 otwarto w sali wojskowego przysposobienia wojskowego obrady II dorocznego zjazdu Bezpartyjnego Związku Maszynistów Kolejowych okręgu wileńskiego. Obrady zagaił, a następnie z wyboru zebranych przewodniczył im prezes okręgu Związku p. Konstanty Płasznik.

Zagajając obrady przewodniczący powitał obecnych na zjeździe: posła d-ra Brokowskiego, prezesa KPW. Puchalskiego i redaktora B. Wit-Święcickiego oraz przybyłych z Warszawy prezesa Zarządu Głównego B. Z. M. K. p. Tadeusza Drożyńskiego i skarbnika Zarządu Głównego p. Franciszka Pomorskiego. Zwracając się do swych kolegów p. Płasznik w treściwych słowach nawiązał do historji Związku, który powstał przed dwoma laty w drodze secesji ZZMK, gdzie element maszynistów państwowców nie mógł się pogodzić w propagandą wrogą państwu, kontynuowaną przez władze tego Związku, współdziałające ręka w rękę z II międzynarodówką.

Dłuższe przemówienie wygłosił poseł dr. Brokowski, który omówił znaczenie kolei dla państwa zarówno pod względem politycznym, jak gospodarczym i kulturalnym oraz rolę kolejarzy przy budownictwie zrębów państwowości. Przemówienie to zgromadzeni przyjęli długotrwałemi oklaskami, zaś przewodniczący od imienia ogółu dziękował posłowi Brokowskiemu za tak silne moralne poparcie Związku.

Następnie przemawiał prezes K. P. W. p. Puchalski, któremu również zgotowaną serdeczną owację.

Z toku obrad okazuje się iż w okresie sprawozdawczym t. j. od daty pierwszego zjazdu okręgowego BZMK, odbytego 18. XI. 1932 roku Związek wzrósł liczebnie z 95 do 362 członków. Okręg wileński posiada liczne i zwarte organizacyjnie koła: w Wilnie, Brześciu, Białymstoku, Wołkowysku, Grodnie, Baranowiczach i Czeremsze. O ruchliwości Zarządu wymownie świadczy fakt iż interwenjował on u różnych władz państwowych w 111 wypadkach, popierając w ten sposób zarówno postulaty zasadnicze Związku, jak i sprawy i interesy poszczególnych członków Związku.

W drugiej części obrad uchwalono szereg aktualnych postulatów, których realizacją zajmie się nowy Zarząd.

Obniżenie kolejowej taryfy osobowej.

Dowiadujemy się, że prace nad reformą taryfy pasażerskiej dla normalnotorowych linji kolei polskich dobiegają końca, tak, że nowa taryfa ukaże się niebawem w druku i obowiązywać będzie od Nowego Roku.

Stawki taryfy normalnej ulegną obniżce około 25 procent, ale zniżka ta dotyczyć będzie tylko przejazdów na dalsze dystanse.

Pełna 25 proc. obniżka obowiązywać będzie w relacji około 190 klm. Taryfa 1 klasy ulegnie 20 proc. obniżce, czyli bilet klasy 1 będzie droższy o 1/3 od biletu klasy drugiej.

Dopłata do pociągów pośpiesznych ulegnie pewnej zmianie, gdyż strefy będą nieco mniejsze (50 klm.) od dzisiejszych (100 klm.). (Iskra).

Admirał kieruje flotą wojenną z pokładu sterowca.



W pobliżu San Francisco odbyły się w tych dniach manewry floty amerykańskiej. Manewrami kierował admirał D. Sellers z pokładu olbrzymiego sterowca „Macon".

Na zdjęciu sterowiec „Macon", unoszący się ponad eskadrą krążowników.

Grajkowie podwórzowi złodziejami.

17 grajków podwórzowych, włóczęgów i żebraków w potrzasku. — Obława na podejrzanych przybyszów.

W czasie ostatnich kilku tygodni zanotowano w mieście szereg kradzieży mieszkaniowych, dokonywanych w identyczny sposób. Złodzieje, posługując się podrobionymi kluczami, przedostawali się w czasie nieobecności domowników do upatrzonego przedtem mieszkania i okradali je. Opierając się na danych policja powzięła przypuszczenie, że kradzieży dokonują jacyś nowi, nieznani na naszym terenie złodzieje, którzy są nowicjuszami i nie mogą być zaliczeni do liczby złodziei zawodowych. Przedewszystkiem policja zwróciła uwagę na tę okoliczność, że złodzieje nie wynosili z okradanych mieszkań zbyt wielu rzeczy, wówczas gdy złodzieje zawodowi zabierają zwykle tyle, ile się da wynieść. Złodzieje ci byli więc amatorami i wykrycie ich nasuwało prze to wiele trudności.

NAJAZD ZAMIEJSKICH GRAJKÓW PODWÓRZOWYCH.

Prowadząc dalej dochodzenie policja zwróciła szczególną uwagę na stale zwiększająca się w Wilnie liczbę t. zw. grajków podwórzowych. Stwierdzono, że ostatnio przybyło do Wilna szereg takich osobników z poznańskiego, Lublina, Torunia i innych miast Polski. Osobnicy ci trudnią się śpiewaniem na podwórkach, żebraniną i włóczęgostwem. — Większość tych grajków zainstalowała się w domu noclegowym przy ulicy Połockiej 4, albo w melinie Doni Serebrannikowej, t. zw. „Sońki Bałanowej" przy ulicy Kolejowej.

BYŁY AKROBATA I NIEDOSZŁY CLOWN.

Obserwując przybyłych grajków policja zwróciła szczególną uwagę na dwóch z pośród nich: Jana Grzędę z Poznania—byłego akrobatę cyrku Barańskiego, oraz jego kolegę Bolesławo Zwolińskiego pochodzącego z Lublina — niedoszłego clowna cyrkowego.

Obu wzięto pod ścisłą obserwację.

NA GORĄCYM UCZYNKU.

Onegdaj wieczorem, dwaj wywiadowcy wydziału śledczego obserwując Grzędę i Zwolińskiego zauważyli jak osobnicy ci, przy pomocy podrobionych kluczy przedostali się do jednego z mieszkań przy ulicy Wileńskiej.

W chwili gdy złodzieje ściągali z wieszaka płaszcze zostali zatrzymani, zakuci w kajdanki i przewiezieni do wydziału śledczego.

DOKONALIŚMY 6 KRADZIEŻY.

Wzięci w krzyżowy ogień pytań aresztowani przyznali się że w ciągu ostatnich 6 tygodni dokonali 6 większych kradzieży mieszkaniowych. Tak np. okradli mieszkania przy ulicy Słowiańskiej, Sadowej, Kalwaryjskiej, Fabrycznej i t. d.

W toku dalszych badań złodziejaszkowie ci zeznali, że skradzione rzeczy sprzedawali w melinie „Sońki Bałanowej".

W związku z tem policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Bałanowej, lecz nie znaleziono, zaś u Orłowskiego (Mostowa 3) w czasie rewizji odnaleziono część rzeczy pochodzących z powyższych kradzieży.

Złodziei osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji wiceprokuratora na m. Wilno.

OBŁAWA.

Chcąc ostatecznie wytępić owych przygodnych złodziei, z którymi walka jest znacznie trudniejsza, wydział śledczy przeprowadził wczoraj w nocy gentralną obławę na grajków podwórzowych pochodzących z innych miast. W wyniku obławy zatrzymano 15 osób. Pochodzą oni przeważnie z Poznania i Pomorza. Wszyscy twierdzą, że przybyli do Wilna w poszukiwaniu pracy, nie mogąc znaleźć zajęcia trudnili się graniem i śpiewaniem po podwórzach, włóczęgostwem no i.. „przygodnemi" kradzieżami.

Wszystkich zatrzymanych skierowano wczoraj do dyspozycji sądu grodzkiego (c)

KURJER SPORTOWY

Mecz łyżwiarski Polska—Sowiety.

WARSZAWA. (Pat.) Międzynarodowy Związek Łyżwiarski nadesłał na ręce Polskiego Związku Łyżwiarskiego oficjalne zezwolenie na odbycie meczu łyżwiarskiego Polska—Sowiety.

WOJTKIEWICZ WALCZYĆ NIE BĘDZIE.

Dziś o godz. 19.30 w sali Ośrodka W. F. odbędą się zawody bokserskie.

Naciekawszym punktem programu miało być spotkanie Wojtkiewicza z Pilnikiem. Wczoraj jednak Wojtkiewicz oświadczył nam, że ze względów osobistych z Pilnikiem dzisiaj walczyć nie będzie.

DZIŚ FINAŁY TURNIEJU GIER.

Dziś od samego rana w sali Ośrodka WF. dalsze rozgrywki finałowe o puhar przechodni „win".

Turniej ten cieszy się powodzeniem. Po tym turnieju zostanie ustalony ostatecznie skład Wilna na mecz z Łotwą

„Złote" serce.

Wdzisiejszych czasach każdy właściciel dużej kamienicy ma opinję strasznego ludożercy. Chociażby z tych względów, że żyje w wielkiej przyjaźni z komornikiem i zalegających z komornem lokatorów wyrzuca na bruk.

O panu Beńskim, właścicielu rentownej kamienicy, nie można tego powiedzieć. Pan Beński ma łagodne serce. Zamało — „łagodnie" złote!

Na podwórzu posiadłości pana Beńskiego w starej nawpółrozwalonej szopie mieszkała panna O. z dzieckiem. Dziś trudno wyżyć samemu, a tembardziej z dzieckiem. Sytuacja materjalna panny O. pozostawiała dużo do życzenia.

Pan Beński podał wprawdzie do sądu pannę O. o eksmisję za niepłacenie czynszu, lecz po uzyskaniu nakazu egzekucyjnego, przycichł. Panna O. płaciła coś z 10 złotych miesięcznie. Komornik za czynności eksmisyjne wziąłby dwa razy tyle. Nie opłacało się.

Panna O. mieszkała dalej w szopie. Zaczęły ją jednakże spotykać przykre niespodzianki. Wracając z pracy, znajdowała pieluszki dziecka, schnące przedtem na sznurze, w rynsztokowem błocie, — z okien natomiast ktoś zaczął wyrywać deski, a sufit coraz intensywniej przeciekał w dnie słotne, których liczba w związku z jesienią coraz bardziej wzrastała.

— Panie gospodarzu, możnaby ten dach jakoś podreperować. Zabardzo wilgotny już sufit. Niech pan to zrobi, bo już wkrótce sama się wyniosę.

Gospodarz, t. j. pan Beński, prośby panny O. zbywał milczeniem.

Pewnej niedzieli od samego rana lało jak z cebra. Panna O. do godz. 11 była w kościele. Wraca po nabożeństwie i widzi taką scenę.

Na przystawionej do szopy drabinie stoi korpulentna tusza pana Beńskiego, lekko podskakuje na wichrze i deszczu, a na dole sterczy dozorca, trzyma w ręku kawał blachy i jęczy:

— Panie gospodarzu, a panie gospodarzu, możeby parasol przynieść, — bardzo już mokro — za szyję chyba z wiadro wody nalało...

—Milcz, nie twój interes.

Panna O. schowała się za stojący na podwórzu autobus i czeka, co będzie dalej.

Pan Beński zrywa z dachu blachę i rzuca dachówki...

— Panie gospodarzu, panie gospodarzu, co pan robi!?!

Pan Beński trochę się śpieszył, a potem rzecze z łezką w drżącym głosie:

— Re... reperuję dach. Cieknie psiakrew, całą noc myślałem, nie wyspałem się.

Pannę O. od wzruszenia aż zatkało. Wbiegła prędko ze słoty i błota do swego maluczkiego mieszkania, przykucnęła na łóżku i chlipie. A tu raptem jak zaczęło lać z sufitu. Prawdziwy potop. W kilkanaście minut prawie po kostki. O! i gospodarz!... Złote serce.

Wczoraj w sądzie grodzkim pan Beński dostał trzy tygodnie aresztu za umyślne uszkodzenie dachu nad mieszkaniem panny O. Kara ta została mu zawieszona na dwa lata.

Włod.

TEATR I MUZYKA

W WILNIE.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia"**. — Dziś ostatnie przedstawienia „Czar Walca" z występem Marji Kaupe. Dziś o godz. 4 po poł. grana będzie z występem Marji Kaupe op. „Czar Walca". Wieczorem o godz. 8.15 po raz ostatni w sezonie grana będzie op. „Czar Walca" w premjerowej obsadzie, z występem Marji Kaupe. Ceny miejsc na oba przedstawienia — zniżone.

Jutro w poniedziałek z powodu generalnej próby z wtorkowej premjery — przedstawienie zawieszone.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** — Dziś, niedziela dnia 26 bm. z powodu uroczystości Grodzieńskich, związanych z uczczeniem Króla Stefana Batorego — Teatr Miejski wyjeżdża do Grodna ze sztuką „Stefan Batory pod Pskowem" — z tego powodu przedstawienie dzisiejsze w Teatrze na Pohulance — zawieszone.

— **Teatr Objazdowy** — gra dziś „Piorun z jasnego nieba" w Pińsku.

— **Kino — Teatr Rozmaitości**. Dziś w niedzielę dnia 26 bm. (pocz. o godz. 2) wspaniały film „Tajemnica Gwiazdy Filmowej". — Na scenie „Marcowy Kawaler" — J. Blizińskiego.

— **Teatr Rewjowy „Gong"** Trocka 2. Dziś i codziennie wspaniała rewja, ciesząca się wielkiem powodzeniem p. t. A—Ku—Ku pod kierow. artyst. Z. Gozdawy Drwęskiego. W dnie powszednie 2 przedstawienia, o godz. 19-ej i 21-ej — w soboty, niedziele i święta po cenach ulgowych popołudniówki o godz. 16ej.

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 26 listopada 1933 r.

8,00 — 8,54: Czas. Gimnastyka. Muzyka. 9.00. Msza Św. z Kościoła Ostrobramskiego. 9,45: Muzyka religijna. 10,00: Transm. z Senatu. 11,35: Transm. z Grodna fragmentu uroczystości ku czci St. Batorego w obecności p. Prezydenta Rzplitej. 12,15: Poranek symf. z Filharm. Warszawskiej. 13,00: „Dlaczego Polska musi się uprzemysłowić?" — 13,20: D. c. poranku. 14,00: Audycja dla wszystkich. 15,00: „Jak pożytecznie i przyjemnie spędzić zimowe wieczory na wsi" — odczyt. 15,20: Muzyka operetkowa (płyty). — 16,00: Audycja dla dzieci. 16,30: Instrumenty dęte drewniane (płyty). 16,45: „Tydzień książki polskiej" — wygł. W. Sieroszewski. 17,00: „Niedola rodzin emigracyjnych" — 17,15: Audycja regjonalna. 18,00: Słuchowisko. 18,40: Recital śpiewaczy. 19,00: „200 śród literackich w Wilnie" — felj. wygł. Hulewicz. 19,15: Litewska audycja literacka. 19,30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19,45. Progr. na poniedziałek. 19,50: Wesoła Fala Lwowska. 20,35: Wiadomości sportowe z Rozgł. — 20,45: „YACHT MIŁOŚCI" komedja muzyczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 27 listopada 1933 r.

7,00: Czas; Gimnastyka; Muzyka; 11,40: Przegląd prasy; 11,50: Muzyka z płyt (WLN); 11,57: Muzyka; Dziennik poł.; 13,00: Muzyka; 15,25: Wiad. o eksporcie; 15,30. Giełda roln.; 15,40: Utwory S. Prokofjewa (płyty); 16,00: „Przed I-szym regjonalnym zjazdem w sprawach oświaty zawodowej w Wilnie — pogadanka; 16,10: Koncert dla młodzieży (płyty); 16,40: Francuski; 16,55: Koncert; 17,50: Codz. odc. pow.; 18,00: „Ideowa treść problemów kultury narodowej" odczyt. 18,20: Recital fortep.; 19,00: Program na wtorek; 19,05: Z litewskich spraw aktualnych; 19,20: Rozmait.; 19,25: Feljeton muzyczny; 19,40: Wil. kom. sportowy; 19,47: Dziennik wieczorny; 20,00: Koncert życzeń (płyty); 20,30: Muzyka lekka; 21,00: „Tajemnica powodzenia książki" felj.; 21,15: Koncert; 22,00: Transm. ze Lwowa; 22,25: Muzyka tan.

NOWINKI RADJOWE.

TYDZIEŃ KSIĄŻKI POLSKIEJ.

Dzisiaj w niedzielę rozpoczyna się w radjo szereg audycyj specjalnych związanych z Tygodniem Propagandy Książki. Cykl ten otworzy przemówienie Prezesa Akademji Literatury Wacława Sieroszewskiego, transmitowane o godz. 16,45 z Warszawy.

200 ŚROD LITERACKICH.

Któż z Wilnian interesujących się ruchem literacko-artystycznym nie odwiedzał murów pobernardyńskich, a następnie pobazyljańskich, gdzie Wileński Związek Literatów od kilku lat organizuje swe „środy literackie", popularne już w całej Polsce? Z okazji rozpoczęcia trzeciej setki tych wieczorów, usłyszymy dzisiaj o godz. 19-ej feljeton Witolda Hulewicza, który ujmie w zwięzłym skrócie ich sześcioletni dorobek.

JACHT MIŁOŚCI.

Tak brzmi tytuł najnowszej obfitującej w wiele przebojowych melodyj komedji muzycznej Fanny Gordon. Komedja ta transmitowana będzie w niedzielę o godz. 20.45 z popularnego teatrzyku warszawskiego „8,30". W rolach tytułowych wystąpią — Helena Makowska, Ola Obarska, Marjan Wawrzkowicz, Juljan Krzewiński i inni. W związku z tą transmisją stała niedzielna „Wesoła fala lwowska" przesunięta została na godziny wcześniejsze i nadana będzie o 19.50.

TAJEMNICA POWODZENIA KSIĄŻKI.

Dlaczego jedne książki znajdują czytelników odrazu i rozchwytywane są przez czytelników, inne zaś latami leżą na półkach księgarskich, daremnie oczekując na czytelnika? Czy to zależy od reklamy, czy od istotnej wartości dzieła? Na te pytania odpowie w poniedziałkowym feljetonie o godz. 21.00 p. Wacław Grubiński. Tegoż dnia o godz. 22,00 rozgłośnie polskie transmitować będą ze Lwowa fragment posiedzenia Towarzystwa Miłośników Książki i Bibljofilów, zwołanego z okazji Tygodnia Książki.

KRONIKA

Niedziela 26 Listopad	Dziś Św. Piotra P. M. Jutro Wirgiljusza B. W.
	Wschód słońca — g. 7 m. 12
	Zachód — g. 3 m. 34

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 25-XI 1933 roku.

Ciśnienie 756
Temp. średnia 0
Temp. najw. + 1
Temp. najn. — 1
Opad ślad
Wiatr półn — wsch.
Tend. bar. wzrost
Uwagi: pochmurno, wieczorem dżdża.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 26 listopada 1933 r.

Przeważnie pochmurno i mglisto, z opadami śnieżnemi. Spadek temperatury Umiarkowane wiatry północno-wschodnie i wschodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące aptek:

Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Miejska — Wileńska 25, Chomiczewskiego — W. Pohulanka, Chróścickiego — Ostrobramska 25, Filimonowicza — Wielka.

KOŚCIELNA

— **„Wilno Święte".** Jak już podaliśmy, w dniach od 3 do 8 grudnia rb. odbędzie się w Wilnie i na obszarze całej Arcidiecezji Wileńskiej „Tydzień Miłosierdzia". W związku z tem przybywa do Wilna, znany polski hagjograf i kaznodzieja krakowski, ks. prof. Wł Staich, który w czasie trwania „Tygodnia" wygłosi cykl odczytów na temat: „Wilno Święte" — żywoty i działalność Świętych, błogosławionych i świątobliwych sług Bożych ziem dawnego W. Ks. Litewskiego z szczególniejszem uwzględnieniem Wilna.

Bliższe szczegóły zostaną jeszcze podane

*

J. E. Ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, Metropolita Wileński, wydał rozporządzenie, aby w związku z organizującym się „Tygodniem Miłosierdzia" księża proboszczowie wszystkich parafij w Arcidiecezji urządzili po kościołach w święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P. (8 grudnia rb.) zbiórkę ofiar na pomoc dla najbiedniejszych. Z zebranych sum ma być zapoczątkowana w Wilnie kuchnia dla głodnych, orzo kilka ochron.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— **Pogrzeb ś. p. Stanisława Łopacińskiego.** Wczoraj o godz. 9.30 rano w kościele św. Jakóba odbyła się msza żałobna za spokój duszy zmarłego w dniu 23 b. m nestora ziemiaństwa krajowego, b. sędziego Sądu Apelacyjnego ś. p. Stanisława Łopacińskiego. Mszę św. i modły przy katafalku odprawił ks. proboszcz Żebrowski. W rzęsiście oświetlonym i udekorowanym zielenią kościele zgromadziło się, rzec można, całe stare Wilno. Najliczniej stawili się przedstawiciele wileńskiej magistratury, wśród których ś. p. sędzia Łopaciński cieszył się wielkim autorytetem i szacunkiem.

Licznie również reprezentowane były władze wileńskie z p. starostą Kowalskim na czele.

O godz. 4-ej po poł. ruszył kondukt żałobny od kościoła św. Jakóba w stronę Rossy, gdzie w grobach rodzinnych złożone zostały zwłoki na wieczny spoczynek.

Na świeżą murowaną mogiłę złożono kilkanaście wieńców od rodziny, organizacyj ziemiańskich, Związku Polaków z Inflant organizacji Sędziów i Prokuratorów, Rady Adwokackiej i przyjaciół.

OSOBISTA

— **Pan Wojewoda Wileński Władysław Jaszczołt wyjechał** w sobotę dnia 25 b. m. do Grodna na uroczystości ku uczczeniu Króla Stefana Batorego.

— **Dyrektor Lasów Państwowych p. Edward Szemioth wyjechał** na kilka dni z Wil. na celem wzięcia udziału w obchodzie 400 lecia Króla Stefana Batorego w Grodnie oraz przeprowadzenia inspekcji nadleśnictwa na terenie województwa białostockiego

ADMINISTRACYJNA

— **Walka z nierządem zostanie zaostrzona.** Władze administracyjne wydały ostre zarządzenie podwładnym organom policyjnym walki z nierządem na terenie Wilna. Będą przeprowadzone lustracje, w wyniku których domy publiczne z śródmieścia zostaną usunięte. Pozatem władze przeprowadzą likwidację tajnych domów rozpusty.

Z UNIWERSYTETU

— **Muzeum Przyrodnicze USB.** w okresie zimowym w dalszym ciągu będzie dostępne dla zwiedzających we środy i niedziele od 11 do 14. We środy należy zwracać się do Zakładu Zoologji USB. (Zakretowa 23, I wejście). Pragnący zwiedzać w niedziele winni najpóźniej w sobotę zawiadomić o tem Muzeum piśmiennie lub telefoniczne Nr. tel. 9—78). W razie braku zgłoszeń w niedziele muzeum będzie zamknięte.

Z POCZTY

— **Inspekcja ministra Kalińskiego.** Na teren wileńskiej dyrekcji poczt i telegrafów przybył minister poczt Kaliński, który przeprowadzi inspekcję. Wczoraj minister Kaliński przeprowadził lustrację urzędów pocztowych i telegraficznych w Grodnie. Do Wilna minister Kaliński przybędzie w poniedziałek 27 b. m.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ

— **Pokłosie Święta Niepodległości.** Staraniem Wileńskiego Koła Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w rocznicę niepodległości odbyła się uroczysta akademja poraz pierwszy w sali przy własnym lokalu.

Akademję zaszczycił swoją bytnością P. Wojewoda oraz b. wielu przedstawicieli świata wojskowego, instytucyj państwowych, samorządowych i społecznych.

Do uświetnienia obchodu, który zagaił krótkiem, lecz ładnem przemówieniem Prezes Izby Skarbowej p. Edward Ratyński, przyczynił się przedewszystkiem udział orkiestry 6 p. p. Leg. oraz deklamacje i śpiewy artystów dramatycznych i operowych pań Górskiej i Hendrych i Sciborowej oraz panów prof. Ludwiga i Tatarkiewicza. Z dużą pomocą już poraz drugi spotkał się Zarząd Koła ze strony wysoce uczynnego Pana Dyrektora Teatrów Szpakiewicza. Referat, oparty o szerokie tło historjozoficzne, wypowiedział kol. K. Wójcicki.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt p. t. „Dzisiejsza faza walk o panowanie nad Bałtykiem"** (ze studjum zagadnienia bałtyckiego oraz wrażenia z podróży do Łotwy, Estonji i Szwecji) wygłosi p. dyr. Teodor Nagurski dn. 28 bm. (wtorek) o godz. 20-ej w sali Instytutu Badawczego Europy Wschodniej (ul. Arsenalska 8). Odczyt organizuje Związek Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie Wstęp 50 gr., akademickie 30 gr. Bezrobotni członkowie Związku — bezpłatnie.

— **Zebranie w Z. P. O. K.** Dnia 26 listopada br. w lokalu ZPOK. ul. Jagiellońska Nr 3—5 odbędzie się zebranie wszystkich Sekcyj Referatu Wychowania Obyw. Na porządku dziennym różne sprawy bieżące. Obecność członkiń Ref. Wych. Obyw jest niezbędna.

— **Koło Etnologów Stud. U. S. B.** W poniedziałek dnia 27 bm. o godz. 18 odbędzie się w Seminarjum Archeologji Klasycznej USB (Zamkowa 11) Zebranie naukowe. Wstęp wolny. — Goście mile widziani.

— **Z T-wa Eugenicznego.** 30 listopada w lokalu Poradni Eugenicznej (ul. Żeligowskiego) H. Górski wygłosi pogadankę na temat „Rozwój niemowlęcia a otoczenie".

Początek o godz. 6 w. Wstęp wolny.

— **Posiedzenie Oddziału Pol. T-wa Historycznego** odbędzie się dnia 27 bm. w poniedziałek o godz. 7 wiecz. w lokalu Seminarjum Histor. (Zamkowa 11).

— **Posiedzenie Wil. Tow. Pedjatrycznego** Dnia 27 bm. o godz 20 w lokalu Ośrodka Zdrowia (ul. Wielka 46) odbędzie się posiedzenie Wil. Oddz. Polsk. T-wa Pedjatrycznego.

Goście mile widziani.

— **Koło Przyjaciół Białorusoznawstwa przy U. S. B.** Dnia 26 b. m. o godz. 17-ej, w VII sali Gmachu Głównego U. S. B. odbędzie się zebranie naukowe Koła z odczytem p. Marjana Pieciukiewicza, na temat: **„Obrzędy pogrzebowe u Białorusinów"** Wstęp wolny. Goście mile widziani.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Konferencja Zw. Robotniczych.** Dnia 23 bm. odbyła się konferencja Zarządów Robotniczych Związków Zawodowych w domu robotniczym przy ul. Wielkiej 34. W konferencji wzięło udział 111 członków Zarządów, reprezentujących 9 Związków. Przybyli również w charakterze gości p. starosta grodzki Kowalski i inspektor okręgowy pracy p. Leszczyński. Obradom przewodniczył poseł Brokowski, który złożył obszerne sprawozdanie z działalności Rady Głównej Zjednoczenia Robotniczych Związków Zawodowych Ziem Północno-Wschodnich, informując jednocześnie o sytuacji na wileńskim rynku pracy, gdzie ostatnio, dzięki staraniom Rady, znacznie zmniejszone zostało bezrobocie. Okazuje się iż na 1500 członków Związku w tej chwili tylko około 300 nie ma pracy Ostatnio uruchomiono hutę „Vitrum", gdzie znalazło pracę 200 robotników. W najbliższym czasie ma być uruchomiona fabryka wyrobów futrzanych przy ul. Popławskiej, gdzie znajdzie pracę około 100 robotników. Poseł Brokowski stwierdził znaczny wzrost poziomu pracy organizacyjnej i zainteresowania wśród członków zarówno własnemi sprawami, jak i ogólnemi.

O poziomie obywatelskim robotników związkowych świadczy ich masowy udział w subskrypcji pożyczki narodowej. Sami robotnicy garbarscy subskrybowali ponad 19000 złotych.

Po sprawozdaniu prezesa Brokowskiego odbyła się dyskusja, w czasie której zabierali również głos p. starosta Kowalski i insp. Leszczyński udzielając interpelującym wyjaśnień na szereg pytań.

RÓŻNE

— **Koło Sióstr Pogotowia Sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża przypomina,** że dziś nastąpi zwiedzenie miejskiej elektrowni. Punkt zborny dla członków Koła w lokalu Czerwonego Krzyża o godz. 11 m. 30.

ZABAWY

— **Czarna Kawa „Strzelecka".** Zarząd Garnizonu Związku Strzeleckiego m. Wilna, uprzejmie zaprasza o łaskawe przybycie w dn. 2 grudnia (sobota) rb. do cukierni „Zielonego Sztralla" — Mickiewicza 22, gdzie rozpocznie się punktualnie o godz. 23 i trwać będzie aż do rana, ostatnia przed adwentem „Czarna Kawa — Dancing".

Bufet na miejscu zaopatrzony w smakołyki Strzeleckie. Ceny kryzysowe. — Wstęp 1.50 gr. — Akademickie 1 zł.

Karty wstępu wydane poprzednio są ważne.

Z życia żydowskiego.

W związku z notatką, zamieszczoną w onegdajszym numerze naszego pisma w sprawie wyborów w Kole Rolników Studentów Żydów otrzymaliśmy następujące pismo Zarządu Koła Rolników St. USB.:

Przy wyborach Zarządu Koła Rolników Stud. Żyd. USB. na V Walnem Zebraniu, żadnych list jakichkolwiek organizacyj akademickich nie zgłaszano, natomiast głosowano na nazwiska 13 kolegów, których kandydatury wystawili uczestnicy Walnego Zebrania

Wybrano do Zarządu Koła 5 kolegów przeważnie członków dawnych Zarządów

Wzmianka przeto o „zwycięstwie listy socjalistycznej Funk" w zupełności prawdzie nie odpowiada.

Walne Zebranie odbyło się w obecności p. inż. Poczobutta — Odlawickiego, delegowanego przez Kuratora Koła J. M. Rektora Prof. Witolda Staniewicza.

* * *

Na posiedzeniu Wileńskiego Sądu Bojkotowego rozpatrywana była skarga przeciw znanemu żydowskiemu kupcowi wileńskiemu o sprowadzenie transportu towarów niemieckich. Na rozprawie bronił się wspomniany kupiec tem, że towar nie pochodził z Niemiec, a tylko szedł tranzytem przez Niemcy. Wyrok: kupiec ma się zobowiązać solennie więcej żadnych towarów z Niemiec nie sprowadzać.

* * *

Ostatnie dane dostarczone przez Główny Urząd Statystyczny wskazują na znaczny spadek przyrostu naturalnej ludności żydowskiej w Polsce. Od r. 1927 daje się zauważyć stały i systematyczny spadek przyrostu, który w pierwszem półroczu br. osiąga 11,4 pro mille wobec 18,5 w r. 1925. Maleje też stale ilość zawieranych małżeństw i urodzin. — Wzmogła się też ilość samobójstw wśród Żydów, pozycja dawniej prawie niespotykana, która za ostatnie dwa lata 1930—32 dała w Warszawie poważny odsetek zamachów spowodowanych ciężkiemi warunkami materjalnemi 40,9 proc. — niemniej poważny procent (29,7) popełnianych w przystępie roztroju nerwowego.

Ciekawe byłyby dane dotyczące tego zagadnienia w Wilnie.

* * *

Organizacje sjonistyczne rozpoczęły w całej Polsce akcję protestacyjną przeciw zamknięciu emigracji do Palestyny przez administrację angielską. W Warszawie i Lwowie odbyły się w tej sprawie wiece protestacyjne.

Onegdaj ukazały się w mieście afisze i odezwy podpisane przez sjonistów rewizjonistów, nawołujące żydowską ludność Wilna do zamanifestowania swego protestu przeciw angielskiej władzy mandatowej z powodu ostatnich pociągnięć politycznych administracji angielskiej w Palestynie.

WŚRÓD PISM.

— W Nr. 39 tygodnika **„Kobieta Współczesna"** znajdujemy ciekawe artykuły, które ze względu na aktualność i wartości artystyczne zasługują na uwagę, np.: „Honor w ostatniem wydaniu" — K. Muszałówny, „Kobieta w hitlerowskich Niemczech" — F. Tarynowo, dalszy ciąg fragmentów pamiętnika „Kobiety w P. O. W.", „Wspomnienia więzienne" — H. Krahelskiej. Szan. Czytelników zainteresuje również sprawozdanie z Instytutu Prop. Sztuki — N. Samotyhowej, recenzja książek, kronika teatralna i kinowa; dalej — sprawozdanie z kongresu Wszechsłowiańskiego Zjednoczenia Kobiet w Belgradzie — L. Wolskiej oraz reportaż z dzisiejszych Niemiec „Oskarżeni oskarżyciele". W nr. 39 rozpoczynamy druk powieści J. Rapackiej „Małżeństwo". Dział praktyczny zawiera: — „Wrażenia z wystawy Związku Pań Domu", oraz przepisy kuchenne. Bogata treść i aktualność — oto tajemnica popularności tygodnika „Kobieta Współczesna".

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.